Komitet Stanu Średniego Współpracy z Rządem

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 37 | Poniedziałek, dnia 6-go lutego 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

KUCHARZ i SZEWC

Gdy okiem rzucimy na dzieje dawniejszej Polski i historje naszych dni i zechcemy nieuprzedzeni porównać różnice zjawiska i jawy z życia codziennego, z życia zwykłych, szarych rzesz, — to na czoło wysuwa się jedno, niezmiernie interesujące spostrzeżenie: **W naszych czasach dokonuje się wielki proces uspołecznienia się małych, szarych ludzi, rekrutujących się z bezimiennych, cichych pracowników warsztatowych;** jesteśmy świadkami, jak w Narodzie Polskim dochodzi do głosu na arenie życia społecznego i państwowego rzemieślnik, drobny kupiec i przemysłowiec, by stanowić o swojej Ojczyźnie i jej potrzebach i bolączkach.

Na równi z inteligentem, który lata całe strawił na zgłębianiu arkanów nauki, staje do **warsztatu państwowego** i szary człowiek-rękodzielnik, gdyż przecież o losie i doli jego Ojczyzny rzecz idzie.

U nas ten proces dokonywa się nieco późno, gdy w innych demokracjach na Zachodzie rozegrała się już w zeszłym stuleciu, i, jak, np., w Anglji, w tej „zachowawczo - postępowej" monarchji, tytuł lorda, a więc najwyższy tytuł arystokracji rodowej ozdabia co rok z rozkazu króla co raz to nowe osobistości zasłużone dla kraju, zarówno szlachcica, jak kupca czy przemysłowca, czy rzemieślnika...

U nas idea prawdziwej i rozumnie pojętej demokracji zakorzeniona jest głęboko w naszych sercach i mózgach, jeśli chodzi o szerokie masy Narodu Polskiego. Dziś jednak pod naciskiem życia samego i jego skomplikowanych przejawów, ta idea wydobywa się na światło dzienne i staje się oczywistą i dla każdego Polaka nie do zakwestjonowania.

Rękodzielnik, drobny kupiec czy drobny przemysłowiec stał się dziś **obywatelem,** który ma prawo decydować o potrzebach i losie Ojczyzny odrodzonej i któremu **to prawo** zostało przyznane przez wszystkich...

Charakterystyczne są jednak zewnętrzne odznaki tego równouprawnienia gdziendziej i u nas.

Na Nowy Rok p. Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, naszej sojuszniczki, udekorował Legją Honorową... **kucharza i szewca.**

Któż jest tym kucharzem?

Kucharz niezwykły, należy dodać. Znakomitość francuska, chluba narodu, słynny August Escauffier, „artysta sztuki kulinarnej". Figura istotnie niezwykła. Rozpoczął swa karjerę przed 60-ciu laty, jako kuchcik w Paryżu. Szybko „awansuje", jeszcze dwa lata, a już jest „szefem" w Monte Carlo, później w londyńskim „Savoy", wreszcie wraca na łono ojczyzny, jako szef kuchni Wersalu.

„Mistrz sosów" bierze udział w wojnie francusko - pruskiej w charakterze głównodowodzącego... wojskowemi kuchniami armji nadreńskiej, wydaje nawet dwa dzieła społeczne p. t. „Wspomnienia kucharza na wojnie" i „Odżywianie żołnierza podczas wojny". Ale wymyślne sosy i potrawy o nazwach arystokratycznych bardziej go pociągają. Pisze dzieło znakomite: „Vademecum wzorowego kucharza", jest wynalazcą i „autorem" setki znakomitych potraw.

Dziś Escauffier przystraja się w biały fartuch i takąż myckę w wyjatkowych wypadkach. Jest raczej „ambasadorem" do spraw kulinarnych przy dwodach europejskich i... pałacach miliarderów amerykańskich. W charakterze „konsultanta" udziela swych porad, za bardzo drogą cenę, jest skończonym dżentelmenem i... bogaczem. Autorytet „znakomitego kucharza" jest tak wielki, że nawet Ameryka, ta „sucha" i urzędowa uchyliła zakaz podawania win na obiedzie, który został sporządzony pod „światłem kierownictwem" bawiącego na gościnnych występach arcymistrza. Ba, przed wojną, Wilhelm zaprosił go, aby z racji spuszczenia na wody największego okrętu linji hamburskiej „Triumfator", zechciał przyrządzić obiad urzędowy. Znakomity kucharz zgodził się, postawił jeden tylko warunek: aby cała zastawa stołowa, usługa i personel „techniczny" zostały sprowadzone z Francji. „Kaiser" nie zgodził się — kucharz-patrjota również.

Order Legji Honorowej zawieszony na piersiach Escauffier jest nagrodą za „propagowanie sztuki francuskiej zagranicą i zasługi dla kraju".

Drugi order Legji Honorowej zawisł na piersi 95-letniego, skromnego, pracowitego, jak mrówka, mistrza kunsztu szewckiego. Dostał go za to, że od... 80 lat naprawiał gorliwie wykrzywione obcasy, łatał buty, a przy tem najdemokratyczniejsze, bo wyrobników z przedmieścia.

Jest to jednak hołd złożony rękodzielnikom **za ich wytrwałość niezwykłą** i trud dla dobra własnego warsztatu, społeczeństwa, a więc i Ojczyzny.

A u nas?

W Polsce od samych szarych mas rękodzielniczych zależy, by ich trud i wytrwałość i poświęcenie i troskę o Ojczyznę cały Naród ocenił tak, jak na to bezsprzecznie zasługuje.

Stanisław Targowski.

Rewolucja chłopska w Rosji

Bunt przeciw kolonizacji żydowskiej

Rząd wstrzymał wysyłkę żydów do południowych gubernij

WILNO, 5.2 (AW). „Dziennik Wileński" podaje szczegółowe wyjaśnienie o sytuacji w Rosji południowej.

Jak stwierdza korespondent „Dziennika", pogłoski o rewolucji w południowej Rosji, były nieuzasadnione. Powodem ich były bunty chłopskie, które wybuchły na południu Krymu, na Kubaniu i w gubernji Stawropolskiej. Dla uśmierzenia tych buntów przegrupowano znaczne oddziały wojska na południe Rosji, w związku z czem w stolicach Europy przypuszczano, iż ma się tu do czynienia z buntem w armji, na tle waśni opozycji z większością stalinowską.

Chłopi zbuntowali się przeciwko kolonizowaniu wskazanych wyżej obszarów przez osadników żydowskich, którzy otrzymywali od 4 do 10 dziesięcin ziemi, podczas gdy sprowadzeni tam przed wojną chłopi z Ukrainy otrzymywali wówczas po ¼ a rzadko ½ dziesięciny, przyczem stan rzeczy z przed wojny pozostał niezmienionym dotychczas. Chłopi ukraińscy, mszcząc się za okazywanie żydowskim kolonistom przy rozdziale ziemi względów, wypędzili ich, niszcząc całkowicie ich gospodarstwa.

Rewolucja chłopska wpłynęła na stanowisko kół rządzących w Z. S. S. R. w sprawie kolonizacji żydowskiej w ten sposób, że wysyłkę żydów do południowych gubernij rosyjskich wstrzymano, natomiast skierowano ją do tworzonej obecnie republiki żydowskiej na Syberji, w Birskobajdańsku.

Silne oddziały wojskowe stacjonowane są obecnie jeszcze w miejscowościach Soczi i Sielezy, bowiem chłopi rujnują prowadzone tam roboty około budowy will i uzdrowisk, które kontynuowane są od roku 1913, w kierunku stworzenia t. zw. „Kaukazskoj Riwiery".

Kto roznosi sławę Łodzi po świecie

„Król włamywaczy z Łodzi" aresztowany w stolicy Argentyny

BERLIN, 5.2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Nadeszło tu telegraficzne zawiadomienie z Buenos Aires, że aresztowany został tam na podstawie nadesłanych zdjęć daktyloskopijnych z Berlina poszukiwany przez policję całego świata włamywacz Jakób Gerlak, znany w międzynarodowych kołach włamywaczy pod przezwiskiem „król włamywaczy z Łodzi" oraz „Tygrys Mannele".

Gerlak dokonał w 1923 roku olbrzymiego włamania w Berlinie, ogołacając jubilera Rosenthala przy Friedrichstrasse z klejnotów wartości 20 miljardów marek papierowych.

Wstrząsająca tragedja życiowa

Mąż i żona powiesili się na jednem drzewie

BYDGOSZCZ, 5.2 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Widownią smutnej tragedji życiowej był przed kilku dniami Nowy Tomyśl.

W jednym z domów przy ul. Ogrodowej mieszkał dekarz, niejaki Hake z żoną, który od dwóch lat z powodu złego stanu interesów, nie płacił komornego. Z tej racji, na mocy wyroku sądowego, Hakego eksmitowano, zaś meble jego obłożono aresztem i przewieziono do sali licytacyjnej. Widząc się na brzegu ostatecznej nędzy, bez dachu nad głową i bez możności zarobku, oboje małżonkowie udali się za miasto, gdzie na jednem drzewie powiesili się. Następnego dnia znaleziono już tylko wiszące zwłoki przytulonych do siebie nieszczęśliwców.

Emerytura dla ostatniego syna A. Mickiewicza

WARSZAWA, 5.2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Rząd Polski ma przyznać wkrótce emeryturę ostatniemu synowi Adama Mickiewicza p. Józefowi Mickiewiczowi. P. Józef Mickiewicz obecnie 78-letni starzec zamieszkuje w okolicach Paryża, zapomniany przez wszystkich i znajduje się w opłakanych warunkach materjalnych. Szczupła emerytura, jaką otrzymuje od lat czternastu z tytułu swej pracy we francuskiej instytucji samorządowej nie wystarcza mu na utrzymanie. Józef Mickiewicz, mimo sędziwego wieku jest po dziś dzień czynnym działaczem społecznym.

Kontrola przemiału żyta

WARSZAWA, 5.2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z końcem ubiegłego roku zostały wydane rozporządzenia, dotyczące ograniczenia przemiału żyta. Jak stwierdzono, wiele młynów nie stosuje się do tych rozporządzeń. W związku z tem, w najbliższych dniach specjalna komisja ministerjalna wyjedzie na inspekcję do różnych młynów, celem sprawdzenia, czy i w jakim stopniu rozporządzenia te są wykonywane.

Walka klasowa musi ustąpić harmonji społecznej!

KRONIKA

Poniedziałek, 6 lutego, Doroty P. M.
Wtorek, 7 lutego, Romualda Op.

TEATRY.

Teatr Popularny — Krysia Leśniczanka.
Teatr „Gong" — Jubileusz Gongu.

KINA:

Apollo — Car Mikołaj II.
Casino — Mężczyzna z przeszłością.
Corso — Verdun.
Czary — Trzej uczciwi hultaje.
Grand-Kino — Męczennik sportu.
Mimoza — Spowiedź kapelana.
Mewa — Czarny anioł.
Nowości — W sieci przemytników.
Odeon — Verdun
Oświatowy — Zew morza.
Resursa — Faust.
Splendid — Hrabina Paryża.
Spółdzielnia Państwowa — Szalona Fifi.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Turniej walk zapaśniczych.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 6-go lutego dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Co usłyszymy dziś *przez radjo*

(Program warszawski, fala 1111).

PONIEDZIAŁEK, 6-go lutego.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej oraz muzyka płyt gramofonowych.
15.00 Komunikaty,
16.40—17.05 Odczyt p. t. Żołnierz Polski w Dobie Dzisiejszej wygł. mjr. szt. jen. Marjan Porwit,
17.30—17.45 Odczyt p. t. „O Systemie Daltońskim" wygł. prof. Bohdan Nawroczyński,
17.45—18.15 Program dla młodzieży. P. Henryk Ładosz opowie „O Małych Kalifornijczykach". Przegląd najnowszych wydawnictw dla młodzieży i dzieci,
18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni Gastronomja,
19.35—20.00 Lekcja języka francuskiego profesora L. Roquigny,
20.00—20.30 Odczyt p. t. „Młodość Augusta Mocnego" wygł. dr. Kazimierz Marjan Morawski,
20.30 Koncert poświęcony twórczości Chopina. Wykonawcy: Helena Zboińska - Ruszkowska (śpiew), prof. Józef Turczyński (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
22.00—22.30 Komunikaty

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Z prawdziwem zdziwieniem przeczytałyśmy nasze podpisy pod listem otwartym trzech panów, zwolnionych z redakcji „Hasła Łódzkiego", a umieszczonym bez naszej woli i wiedzy w „Głosie Polskim" z dnia 20 stycznia r. b.

Jest to nam tembardziej niemiłe i godne ubolewania, że jedna z nas nadal pracuje w redakcji „Hasła Łódzkiego".

Niniejszym mamy zaszczyt prosić Pana Redaktora o łaskawa umieszczenie powyższego, łącząc wyrazy prawdziwego szacunku.

Helena Dolińska
stenografistka.

Jadwiga Młodowska
korektorka

Łódź, dnia 31.I r. b.

Wczorajsza niedziela pod znakiem wieców przedwyborczych

Drobni kupcy głosują na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Rozpędzony wiec komunistów. Ulotki i odezwy.

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem wzmożonej agitacji wyborczej, która przedewszystkiem przejawiła się w całym szeregu wieców, zwołanych przez poszczególne komitety wyborcze w różnych punktach miasta. Większość wieców odbyła się spokojnie, niektóre jednak nie przeszły bez przeszkód.

* * *

Przy bardzo licznym udziale odbyło się zebranie Związku drobnych kupców w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 82. Po ożywionej dyskusji, jaka powstała po wygłoszeniu referatów w sprawie zbliżających się wyborów, postanowiono jednogłośnie głosować na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. (abc)

* * *

W sali kinoteatru „Coloseum" próbował zorganizować wiec bez zezwolenia władz. komitet wyborczy jedności robotniczo-chłopskiej. Skonsygnowana jednakże w większej ilości policja nie dopuściła do odbycia wiecu, gromadzących się na ulicy przed kinem zwolenników jedności robotniczo-chłopskiej, patrole policyjne rozproszyła.

* * *

W dniu wczorajszym partje polityczne wysłały na miasto całe szeregi agitatorów wraz z ulotkami i odezwami. Wyjątkową ruchliwość wykazał Katolicki Blok Wyborczy (lista nr. 25) i Narodowa Partja Robotnicza - Prawica, które bardzo silnie obstawiły rynki i place przed kościołami rozdając opuszczającym świątynie — odezwy. (abc).

Ilu łodzian głosować będzie do Sejmu a ilu do Senatu

Z okręgowej komisji wyborczej

Od godziny 6-ej po południu w sobotę do godziny 12-ej o północy Okręgowa Komisja Wyborcza w komplecie, pod przewdnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza, zajęta była sprawdzaniem poprawionych na skutek reklamacyj spisów wyborców, które następnie odesłane zostały w dniu wczorajszym do obwodowych komisyj wyborczych. Tam pozostaną one już do dnia wyborów, t. j. do dnia 4-go marca. Jak wynika z ostatecznych już obliczeń, do sejmu głosować będzie w Łodzi 332.000 osób, a do senatu 215.000 osób.

Ponowny występ nieuchwytnego bandyty-gentlemana

Napad na piekarnię przy ulicy Składowej

Od kilku tygodni władze śledcze w Łodzi zaintrygowane są zuchwałemi napadami na sklepy, dokonywane przez jakiegoś osobnika, który teroryzując napadniętych straszakiem do złudzenia przypominającym rewolwer prawdziwy w sposób uprzejmy i grzeczny na kazuje oddanie mu pieniędzy.

Napadów swych dokonywa w tych godzinach, gdy sklep już jest zamknięty.

W ciągu ostatniego czasu napadł na sklepy kolonjalne Szczepańskiej przy ulicy Nawrot 43, Wolfa Blaufarba przy ulicy Kątnej 36 oraz na skład apteczny Marji Czertokowej przy ulicy Wólczańskiej 78.

Po każdym napadzie bandyta znika bez śladu. Energiczne poszukiwania dotychczas pozostały bez rezultatu.

W dniu wczorajszym bandyta-gentelman znowu dał znać o sobie. Tym razem dokonał na padu na piekarnię Jana Grossa przy ulicy Składowej 19.

O godzinie 11-ej minut 30 przed południem do tylnych drzwi sklepu z pieczywem, w którym znajdowała sie tylko żona Grossa, Emilja, ktoś zapukał. Grossowa otworzyła drzwi i wówczas do sklepu wszedł elegancko ubrany mężczyzna, który w sposób bardzo grzeczny poprosił o sprzedanie mu pieczywa. Grossowa wręczyła mu t. zw. hałkę i zażądała 50 gr. Kupujący wyjął z kieszeni banknot 50 zł. i poprosił o wydanie mu reszty. W chwili, gdy właścicielka sklepu otworzyła szufladę, gdzie znajdowały się pieniądze, kupujący zbliżył się do niej i grożąc rewolwerem zażądał przyciszonym głosem, lecz uprzejmie, wydania mu wszystkich pieniędzy, znajdujących się w kasie. Przerażona Grossowa krzyknęła, wówczas bandyta chwycił ją ręką za gardło i zaczął dusić.

Krzyk żony usłyszał jednakże znajdujący się w mieszkaniu za sklepem Jan Gross, który spoczywał jeszcze w łóżku. W jednej bieliźnie wbiegł do sklepu, a widząc co się dzieje, rzucił się na bandytę i schwycił go za kołnierz. W tejże samej chwili bandyta strzelił, kierując broń w kąt sklepu. W obawie o swe życie Gross puścił bandytę, który wykorzystując tę chwilę zbiegł, pozostawiając na ladzie sklepowej banknot 50-złotowy.

Należy nadmienić, że szczęściem bandyty bandyty była okoliczność, iż Gross był w bieliźnie i nie miał przy sobie rewolweru, który stale nosi w kieszeni, mając odnośne pozwolenie. Niewątpliwie użyłby broni przeciwko bandycie.

O zuchwałym napadzie powiadomiono na tychmiast władze policyjne.

Na miejsce przybyli niezwłocznie naczelnik wydziału śledczego p. nadkomisarz Weyer, kierownik I-szej brygady śledczej aspirant Klimek i kierownik VIII komisarjatu podkomisarz Andziak.

Zarządzony pościg nie dał narazie żadnego rezultatu. (p)

W kołowrocie wielkomiejskim

Prokurent banku przejechany przez samochód. Kobieta pod autem. Pijany desperat.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej 38-letni Remigjusz Męczyński, prokurent Banku Zachodniego, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 31 wysiadając z tramwaju linji Nr. 7, zdążającego z Placu Reymonta, dostał się pod osobowe auto, które go przewróciło i przygniotło. Z piersi obecnych wydarł się okrzyk zgrozy. Szofer Józef Święciński, zamieszkały przy ulicy Płockiej 33, wstrzymał momentalnie samochód i wydobywszy z pod kół broczącego krwią Męczyńskiego przy pomocy przechodniów ułożył go w swem aucie Nr. Ł. D. 80175, stanowiącem własność p. Haeslera i nieprzytomnego odwiózł do lokalu pogotowia Kasy Chorych przy ulicy Wólczańskiej 225. Tu stwierdzono, że Męczyński uległ złamaniu obu nóg i podstawy czaszki oraz wstrząsowi mózgowemu. Natychmiast karetką pogotowia Kasy Chorych nieszczęśliwy przewieziony został do szpitala Ewangelickiego przy ulicy Północnej w stanie nie rokującym już żadnych nadziei.

Szofer Święcicki po odwiezieniu Męczyńskiego do pogotowia Kasy Chorych udał się do XII komisarjatu, gdzie zameldowawszy o tragicznym wyadpu oddał się w ręce policji. Został też zatrzymany.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili stan Remigjusza Męczyńskiego nie uległ polepszeniu.

* * *

Przez jadący z nadmierną szybkością samochód, którego numeru nie zdołano zauważyć została przejechana 36-letnia Marja Kaczmarek, zamieszkała przy ulicy Kopernika Nr. 47.

Nieszczęśliwa kobieta uległa wstrząsowi mózgu i ogólnym ciężkim potłuczeniom.

Do nieprzytomnej zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdziwszy stan beznadziejny, przewiózł ofiarę harców szoferskich do szpitala „Betleem".

Sprawca wypadku, szofer, korzystając z zamieszania, zdołał zbiec. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu odnalezienia go i pociągnięcia do odpowiedzialności.

* * *

Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Nawrot przez jadący z nadmierną szybkością saskicj wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą skutków tragicznych.

Pod przejeżdżający tramwaj linji Nr. 11 rzucił się, jak okazało się później, w celu samobójczym nietrzeźwy 26-letni Henryk Szefler, zamieszkały przy ulicy Piasecznej 14. Z piersi świadków wstrząsającego wypadku wydarł się okrzyk zgrozy. Sytuację uratowała jednak silna krew motorniczego. Puściwszy w ruch hamulce zwykłe i elektryczne, wstrzymał w miejscu niemal wagon, tak, że desperat pchnięty przez deskę ochronną uległ jedynie lekkim potłuczeniom.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po nałożeniu opatrunku, pozostawiło Szeflera na miejscu w stanie zadowalniającym.

Dzielnemu motorniczemu publiczność zgotowała owację.

Teatr i Sztuka

**TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.**

Dziś w poniedziałek o godz. 8.20 wiecz. po raz 2-gi dla zrzeszeń robotniczych piękna i melodyjna operetka „Krysia Leśniczanka" w stylowej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej z p. Jurdzińską, Piątkowską, Zielińską, Mieczyńską, Urbańskim, Madalińskim i Góreckim w rolach naczelnych.

Jutro o godz. 8.20 wieczorem w dalszym ciągu „Krysia Leśniczanka". Bilety na cały tydzień naprzód do nabycia w kasie teatru i w drugiej kasie na Placu Kościelnym Nr. 4 w kwiaciarni B-ci Dymkowskich.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni szlagierowa rewja p. t. „Jubileusz Gongu" z udziałem całego zespołu.

Jutro wielka premjera rewji karnawałowej p. t. „Kochanie: Zdejm maskę!" z udziałem całego zespołu.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

CASINO

„Mężczyzna z przeszłością"

Najnowsza kreacja Konrada Veidta

Przystępując do stworzenia obrazu z najsłynniejszym aktorem europejskim, a nie chcąc utracić nic z jego nieprzeciętnej indywidualności artystycznej, amerykańska wytwórnia Universal Pictures Corporation postarała się o scenarjusz, odpowiadający jaknajbardziej i gustowi europejskiemu i charakterowi Veidta.

Jest nim scenarjusz opracowany przez wybitnego scenarjopisarza Pawła Kohnera, według powieści Emerica Foeldesa.

Veidt ma tu bardzo obszerne pole do popisu: może w całej rozciągłości przejawić skalę swej gry mimicznej. „Mężczyzna z przeszłością" — to historja podwójnego życia d-ra La Roche'a, który jest kolejno więźniem na wyspie Mont Noir; człowiekiem, który zmuszony jest żyć cudzem życiem i wyrzec się z tego powodu miłości do ukochanej kobiety: znakomitym chirurgiem, czyniącym dobrodziejstwo, które staje się później przekleństwem jego życia.

„Mężczyzna z przeszłością" Veidta składa się na dzieło prześcigające wszystkie dotychczasowe filmy wielkiego aktora europejskiego. Wartość obrazu podniesiona została ieszcze bardziej przez obsadzenie pozostałych ról tej miary artystami, jak Georg Siegman, Artur Edmund Carew, Barbara Bedford. Nawet role epizodyczne odtworzone zostały przez doborowych artystów, a reżyserja filmu wyzyskała w całej pełni walory kinowe efektownego scenarjusza.

Wal.

GRAND-KINO

Harold Lloyd jako „Męczennik sportu"

Z niewysłowioną radością witamy znów króla humoru i beztroskiego śmiechu Harold Lloyda na ekranie łódzkim. Dowodem powodzenia Lloyda w Łodzi, jest stale wypełniona widownia sympatycznego „Grand-Kina". O ostatnim jego filmie wyświetlanym obecnie w Grand-Kinie p. n. „Męczennik sportu" pisać należy w samych superlatywach. Raz za razem zrywają się na widowni kaskady długotrwałego śmiechu i wyrazy entuzjazmu dla genjalnie pomysłowej reżyserji „Męczennik sportu" jest bezsprzecznie najlepszym filmem Harold Lloyd'a, technicznie doprowadzonym do wyżyny doskonałości. Film obiegł w triumfalnym pochodzie wszystkie stolice świata, budząc szczery zachwyt. Dyrekcja Grand-Kina może sobie poczytać za sukces sprowadzenia tego drogiego filmu

HASŁO SPORTOWE

Młodzież szkolna na polskich Olimpijczyków

Rozpoczęcie turnieju w siatkówkę, z którego czysty dochód przeznaczono a fundusz olimpijski

Wczoraj po południu, w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im.Piłsudskiego, odbyły się pierwsze mecze turnieju, zorganizowanego przez łódzkie szkoły średnie, z którego dochód przeznaczono na fundusz olimpijski.

Pierwszą tę imprezę trudno naprawdę do udatnych zaliczyć.

W pierwszej bowiem linji, nie stawili się „Kupcy" na wyznaczone im spotkanie z Miejską Szkołą Handlową.

I trudno się oprzeć zdziwieniu, że nawet dla tak wzniosłego celu brak zrozumienia. Malkotenci, którzy przy każdej tego rodzaju okazji, nie omieszkali stawiać przeszkód i tym razem zabierają już głos. Lecz zaszkodzić to nie może turniejowi, gdyż do udziału w nim zgłosiła się tak znaczna ilość drużyn, że mimo wycofania się zeń jednej lub więcej drużyn, turniej powodzenie ma zapewnione.

Wobec niestawienia się drużyny „Kupców", wczoraj rozegrano tylko 3 oficjalne mecze, 4-ty zaś odbył się również, lecz towarzyski.

Na pierwszy ogień poszły drużyny żeńskie:

T. U. R. — GIMN. p. SKRZYPKOWSKIEJ
15 : 6, 15 : 10, = 30 : 16.

T. U. R. gra już dobrze, a przedewszystkiem poszczególne zawodniczki doskonale szczupakują i niemal wszystkie dobrze bronią. Postęp u tej drużyny i to w tak krótkim czasie jest i doskonały i bardzo widoczny.

Drugi występ Gimn. p. Skrzypkowskiej, nie wypadł znowu tak źle. I w tej drużynie podniosła się technika i szczupaki. Jednakże brak skupienia i uwagi u poszczególnych zawodniczek oraz granie jedną ręką, powoduje utratę licznych punktów.

SOBOLEWSKA — PRYSEWICZ
15 : 1, 15 : 6 30 : 7.

Debiutujace „Prysewiczanki", wykazały dużo ambicji i temperamentu, lecz towarzyszyła im i nieodstępna trema. To też mimo niezłej techniki, zmuszone one były ulec świetnie grającym „Soboleszczankom".

Te ostatnie, zasługują na pochwałę, że mimo niedomagań po stronie przeciwniczek, nie osłabiły one tempa gry, lecz biły ile się zmieściło przysługując się tem do powodzenia imprezy. Trzeba bowiem przyznać, że mecz ten był najładniejszy z pośród wszystkich, wczoraj rozegranych.

PIŁSUDSKI — MIEJSKIE SEMIN. NAUCZ.
15 : 8, 15 : 12 = 30 : 20.

Obie drużyny, wystąpiły w „6" i w osłabionych składach.

Debiut, Miejskiego Sem. Nauczycielskiego po przeszło 2 latach bezczynności, odbił się bardzo ujemnie na poziomie gry jego drużyny. Gra ona jeszcze bezcelowo, szczupakuje nie dość pewnie i naoślep, popełniający liczne „samobójstwa". Reszty zaś dokonała trema i zwycięstwo, przypadło nie wiele lepszym Piłsudczykom.

MECZ TOWARZYSKI.

MIEJSKA SZKOŁA HANDLOWA — MIEJSKIE SEMINAR. NAUCZYCIELSKIE
15 : 14, 15 : :4 = 30 : 18.

Słaba gra obu drużyn. Seminarjum gra w pierwszej partji ofensywnie, lecz słabo broni. Debiut „Handlowców" mógł być lepszy.

Sędziowali pp. Robakowski, Kamiński i Welnic — dobrze.

Fr. Rom.

Turnieje zapaśnicze w cyrku Bim-Bom (Staniewskich)

przy Al. Kościuszki 73

Dzień 5-ty

BANASZKIEWICZ — SANN SANDI.

Debiut murzyna wypadł dodatnio. Szczupły, ale twardy jak żelazo, nie pozwolił Banaszkiewiczowi żadnego prawie chwytu wykonać, będąc sam często niebezpieczny w ataku.

W 9-ej minucie rzutem przez biodro Banaszkiewicz leży na obu łopatkach.

Walka tej pary była ładna.

ROGENBAUM STOJKIĆ.

Niemal od pierwszej sekundy, walka toczy się z „muzyką". To Stojkić jest kompozytorem, a publiczność wykonawcą, protestując głośno i energicznie przeciw brutalności Stojkića. Wkrótce też otrzymuje on pierwsze i zaraz drugie upomnienie.

Na pauzę schodzą atleci przy głośnym koncercie publiczności za podstawianie nóg przez Stojkića i targanie za uszy.

Po przerwie znowu to samo. Stójkić „wywalcza" sobie 6 upomnień, co stanowi 2 karne punkty.

Jeszcze 1 a zwycięstwo przypadłoby przeciwnikowi.

Tymczasem Rogenbaum atakuje ustawicznie, dobierając się w każdy możliwy sposób do dziczyzny serba, lecz bez skutku i walka kończy się na remis.

SWATON — ERDMANN (Estonja).

Trochę nieproporcjonalna tusza, a zatem i waga. Żadnych chwytów, prócz kilku niemiłych, obopólnych „krawatów".

Erdmann próbuje atakować, nie może jednak w żaden sposób „ugryźć".

Podwójny nelson przed samą pauzą, Erdmann rozrywa, wskutek czego Swaton traci wiele na skąpym i tak humorze.

W 17 min. Swaton niespodziewanie przygniata Erdmanna do dywanu.

Ek.

Dzień 6-ty

STOJKIĆ — ZAREMBA.

Sędzia zaraz na wstępie zwraca Stojkiczowi uwagę na prawidłowość walki francuskiej, co jednak nie wiele skutkuje.

Walka sama jest nie do uwierzenia interesująca, na brutalizm Stojkicza, znacznie lżejszy Zaremba odpowiada wspaniałemi atakami i trzeba przyznać skutecznemi.

Do pauzy Stojkić otrzymuje aż 2 karne punkty, za najrozmaitsze wykroczenia i brutalizm.

Zaremba stale w ofenzywie zmuszając Stojkicza do niewidzianego jeszcze w cyrku tempa. Ale w 13 min. Stojkicz podstawia znowu Zarembie nogę i kaleczy go.

Jury wskutek tego wyklucza Stojkicza, przyznając zwycięstwo, ku ogólnemu zadowoleniu Zarembie.

SWATON — BARSOW.

Obaj ciężkiej wagi, na początku walczą samemi krawatami.

Swaton dodaje sobie animuszu wykrzykami. Do pauzy nie dochodzi ani do jednego parteru, gdyż cała walka, ogranicza się na masażach i krawatach.

Dopiero w 13 minucie, Barsow chwytem przez ramie doprowadza do parteru, lecz na krótki tylko czas.

Kilka zmiennych pozycyj i Swaton zakłada podwójny nelson, z którego Barsow łatwo i szybko wyślizguje się.

„Ciężka" ta walka, kończy się bez rezultatu.

ROGENBAUM ERDMANN.

Walka toczy się w morderczem tempie— dyktuje Rogenbaum stosując chwyt za chwytem, atak za atakiem. Również i Erdmann nie próżnuje, lecz brak mu i siły i techniki, aby mógł być dla Rogenbauma niebezpieczny, aczkolwiek do pauzy siły są zupełnie równe.

Po przerwie tempo nie słabnie, ale górą stale Rogenbaum. W 15 min. obroną przedniego kładzie on estończyka na obie łopatki.

Trzeba jeszcze podkreślić sprężystość sędziego, p. Lubuśka.

Dziś odbędą się nadzwyczaj interesujące walki:

Fuks (Łódź) — Irmi.
Badurski — Zaremba.
Swaton — Stojkicz.

Najładniejszą będzie para druga.

Ek.

Osobiste porachunki przy pomocy — siekiery

Rozjuszony pijak

Na przechodzącą obok domu Nr. 4 przy ulicy Wrzesińskiej 30-letnią Leokadję Milczarek, zamieszkałą przy ulicy Ciemnej 19, napadł pijany osobnik 27-letni Józef Kaleta, zamieszkały przy ul. Reitera 33, uzbrojony w siekierę. Najwidoczniej chodziło o jakieś porachunki osobiste. Przerażona kobieta krzycząc przeraźliwie i wzywając pomocy rzuciła się do ucieczki, zbir jednakże pognał za nią i dopadłszy jej ciął siekierą w głowę. Wśród przechodniów wybuchła panika. Na odgłos awantury nadbiegł posterunkowy I komisarjatu Jan Jakubowski, zamieszkały przy ulicy Reitera 9 i widząc co się dzieje, rzucił się na rozjuszonego Kaletę, usiłując go rozbroić.

Pomiędzy zbirem a policjantem wywiązała się walka, w której trakcie policjant został ranny w ramię i w plecy. Nie dał jednakże za wygrane i pomimo osłabienia z powodu upływu krwi rzucił się na Kaletę i wyrwał mu z ręki siekierę. Następnie przy pomocy przechodniów obezwładnił go i wraz z Leokadją Milczarek odprowadził do komisarjatu. Tu do trojga rannych zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzieliwszy opatrunków poranionym pozostawił ich na miejscu.

Zuchwałego opryszka zatrzymano do czasu ukończenia dochodzenia. (p)



Na igrzyskach IX-ej Olimpjady w Amsterdamie stanie do walki sport polski.

Chcesz zwycięstwa? Współdziałaj w przygotowaniu ekspedycji.

Sześć lat panowania na tronie Apostolskim

W jaki sposób odbył się wybór Ojca Chrześcijaństwa

Opowiadanie naocznego świadka

W dniu dzisiejszym upływa 6 lat od chwili, gdy na tron papieski wstąpił kardynał Achilles Ratti, który przyjął imię Piusa XI-go. Wybór ten znalazł w Polsce szczególnie radosne echo, albowiem jako nuncjusz papieski w Polsce okazał się wielkim przyjacielem Polski, mówiąc między innemi, że *gotów byłby pozostać w Polsce całe życie i chciałby kości swoje złożyć na naszej ziemi.*

Urodzony w roku 1857 w miasteczku Desio, jako *syn właściciela zakładu tkackiego,* obrał wcześnie zawód kapłański, nie myślał jednak o dostojeństwach i zaszczytach, lecz poświęcił się wyłącznie studjom naukowym. W uznaniu wielkich zasług Ojciec św. Benedykt XV-ty wysłał go na wiosnę 1918 roku jako wizytatora apostolskiego do Polski.

Podniesiony do godności nuncjusza apostolskiego w roku 1919, zostaje następnie mianowany arcybiskupem. Konsekracji dokonał w październiku 1919 roku kardynał Kakowski w warszawskiej katedrze, stąd lubił nazywać się „biskupem polskim".

Nie od rzeczy będzie podać czytelnikom „Hasła Łódzkiego" opis wyboru „arcybiskupa Achillesa Ratti" na Papieża, napisany przez naocznego świadka.

Wal.

Kardynał Ratti przyjął wybór z poddaniem się woli Bożej i z wielką pokorą. Po dokonaniu wyboru dziekan Kolegjum Kardynalskiego zwraca się do nowego Papieża i zapytuje go: „Przyjmujesz wybór, który kanonicznie przeprowadzony, oddaje w twe ręce najwyższy urząd kościelny?" Następuje chwila milczenia — chwila obawy — lecz także wiary i ufności. Po kilku minutach nowoobrany Namiestnik Chrystusa — głosem cichym, przytłumionym dodaje: „Ponieważ nie wypada opierać się woli Bożej, mimo, iż czuję cały ogrom ciężaru, który na mnie spada, wybór przyjmuję". Kardynał-dziekan zapytuje dalej: „Quomodo vis vocari?" — Jak się chcesz nazywać? Na to pytanie Papież tak odpowiedział: „Za pontyfikatu Piusa IX-go zostałem wcielony do Kościoła Chrystusowego i wtedy zrobiłem pierwsze kroki w karjerze kościelnej. Pius X-ty powołał mnie do Rzymu. Pragnę poświęcić swe siły na uspokojenie świata tak, jak to był czynił mój poprzednik, Benedykt XV-ty. Wybieram sobie imię Pius XI-ty".

Po chwili odezwał się: „Chciałbym jeszcze wobec członków Św. Kolegjum oświadczyć, że będę starał się wedle sił i możności bronić praw i prerogatyw Stolicy św. Pragnę, żeby to pierwsze moje błogosławieństwo było zadatkiem pokoju dla Rzymu i Włoch, jak również, iżby rozeszło się na świat cały. Błogosławieństwa takiego udzielam teraz z balkonu zewnętrznego kościoła św. Piotra".

Tymczasem na placu watykańskim gromadziły się wielotysięczne tłumy. Oddziały wojska, wyciągnięte długim sznurem, utrzymywały porządek. Przy Porta di Bronzo trzymali straż Szwajcarzy papiescy w swych barwnych uniformach, rysowanych przez Michała Anioła. Tysiące samochodów przewijało się co chwila wśród ściśnionych mas ludzkich. Dziennikarze gorączkowo poszukiwali najświeższych wieści. Na trasie majordoma grupowali się biskupi i prałaci, ciało dyplomatyczne, patrycjat rzymski. Obok dyplomatycznych mundurów świeciły srebrne blachy szlacheckich gwardzistów, rekrutowanych z pomiędzy synów pierwszych rodzin i trójkątne kapelusze żandarmerji papieskiej. Wszystkie oczy utkwione były w jeden punkt. Tam miał się zjawić o tej samej porze snop dymu, oznaczający rezultat skrutynium.

Dnia tego sto tysięcy ludzi zapełniło plac Piotra. Bezmiar otwartych parasoli, wobec wciąż padającego deszczu, nadawał dziwną cechę temu obrazowi. Tłum stał od wczesnego rana, cierpliwy, choć niespokojnie kołyszący się, jak fala, poruszana wichrem. Żadna wieść wprawdzie nie przenikała poza opieczętowane ściany Conclave, ale w tłumie panowało przeświadczenie, że dziś nieodwołalnie rozstrzygnie się wybór. Tem goręcej oczekiwano pojawienia się białego obłoczka, ale biały obłoczek nie ukazywał się. Obznajmieni z obyczajami Watykanu utrzymywali, że opóźnienie to jest powodem dokonanej elekcji. W przewidywaniu tego rzuca się ku bazylice św. Piotra wielotysięczny tłum, chcący uczestniczyć w błogosławieństwie papieskiem z wewnętrznego balkonu. Ale drzwi bazyliki pozostają zamknięte i kordon żołnierzy tamuje wejście. Ma to oznaczać, że Papież da się widzieć na placu? Radosna nadzieja, jak płomień, ogarnia całą rzeszę.

Błogosławieństwo, udzielane dawniej z zewnętrznej loggji bazyliki, dawane zostało przy ostatnich trzech elekcjach wewnątrz świątyni. Podobno po wyborze Leona XIII uwydatniła się różnica zdań wśród kardynałów, większość jednak oświadczyła się przeciw ukazaniu się Papieża na zewnętrznym balkonie. Czy ta sama różnica zdań wystąpiła także i przy wyborze Piusa XI-go — nie wiemy. Przypuszczać jednak godzi się, że tak się stało, sprawa była bowiem zasadnicza. Stojąc w wewnętrznej loggji, Papież stawał na placu Piotrowym, opuszczał więzienie, uznawał w zasadzie możliwość współżycia z Włochami. I dlatego wybór następcy Benedykta XV-go roznamiętniał w najwyższym stopniu tłum, w ogromnej większości z Włochów złożony. Czy nowy Papież ukaże się w bazylice, czy poza bazyliką? Pytanie to drżało na ustach wszystkich.

Wreszcie nad Watykanem pojawiła się na tle szarego nieba biała chmurka. Wielki okrzyk dobył się z piersi tłumu. Dokonana więc została elekcja, był już Papież. A kto nim był? — Głuche pomruki szły przez tłum: zgadywano, sprzeczano się: Maffi, De Lai — nie, La Fontaine, Laurenti — nie, żaden z nich. Ratti!

Ale Ratti dopiero co otrzymał purpurę. Z Benedyktem XV-ym było to samo. Ratti! Ratti — Ratti! I pomruk rośnie. I coraz częściej i głośniej wydobywa się z niego jedno miano: Ratti.

Nagle drzwi, prowadzące z portyku bazyliki na balkon, otwierają się. Gwałtowne drgnienie przebiega tłum. Oczy rozświetlają się radośnie. Zrozumieli wszyscy: nowy Papież błogosławić będzie miasto i świat z Piotrowego dziedzińca.

Służba tymczasem rozpościera na galerji wspaniałe kobierce z herbem Piusa XI-go i wnet balkon zaczerwienia się purpurą i fioletami, a dźwięczny głos pierwszego kardynała-djakona Bisletti'ego rozbrzmiewa szeroko po placu:

„Annuntio vobis gaudium magnum: habemus Papam, Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum Cardinalem Achillem..."

(Zwiastuję wam radość wielką: mamy Papieża, Najprzewielebniejszego i Najczcigodniejszego Pana Kardynała Achillesa...)

Stotysięczny tłum zagłusza dalsze wyrazy olbrzymim okrzykiem. Wszystkie ręce podnoszą się do góry, klaszcząc obyczajem południowych ludów i powiewając chustkami. Tłum szaleje z entuzjazmu i radości.

Niech żyje Papież Ratti! Evviva il Papa italiano!

Ceremonjarze, prałaci i sam kardynał dają znaki, żądając uciszenia się. Tłum uspokaja się, a z wyżyn loggji Bernini'ego płyną ku niemu dalsze wyrazy kardynała:

„Qui sibi nomen imposuit Pius Decimus Primus..."

(Który przybrał imię Pius Jedenasty...)

I znów wybuch okrzyków i oklasków: Evviva Pio Undecimo!

Purpura i fjolety znikają. Przez długą chwilę trwa gorączkowe oczekiwanie, wreszcie drzwi otwierają się znów naoścież i za wielkim procesjonalnym krzyżem, wśród grona kardynałów i prałatów, ukazuje się postać nowego Papieża w białej sutannie i piusce, oraz w purpurowym mucecie. Orszak dygnitarzy ustawia się kołem w głębi balkonu. Papież zbliża się do barjery, zasłonięty adamaszkowym kobiercem. Tłum wpada w szał, jak to się zdarza jedynie u ludzi południa. Krzyki „Evviva!" mieszają się z osobistemi inwokacjami, pozdrowieniami. Istna lawa, wylewająca się z wielu tysięcy serc.

Wzruszony do głębi widocznie Pius XI-ty pozdrawia zapełniony plac św. Piotra pochyleniem głowy, ruchem ręki i słodkiem uśmiechem. Tłumy padają na kolana, nie zważając zgoła na wilgoć i strumyki wody. Wszystko schyla głowy. Cisza zupełna. Z loggji Bernini'ego rozlega się znów głos i płynie w najdalsze zakątki pałacu, aż poza kolumnadę. Papież odczytuje modlitwę i wersety, przepisane rytuałem, poczem błogosławiąca jego dłoń wyciąga się nad całym placem Piotrowym, nad całym Rzymem, nad światem.

Achilles Ratti objął jako Pius XI-ty dziedzictwo Piotrowe, władzę nad ludzkością i klucze, otwierające bramę Królestwa Niebieskiego.

Na balkon wysypuje się rój czerwonych biretów kardynalskich, purpuraci pragną rzucić okiem na lud, zapatrzony ciągle w górę, w tym kierunku, kędy smukła postać Piusa XI-go.

Potężne, a jedyne w swoim rodzaju, wrażenie wywarła chwila obioru Papieża. W tej chwili niebo zdaje się pochylać ku ziemi, by razem z nią powitać Ojca chrześcijaństwa.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.